

## MISSION CATHOLIQUE POLONAISE EN SUISSE

Katolicka Misja Polska w Szwajcarii

Mgre Jan FRANIA  
12, ch. des Falaises  
1723 MARLY / FR  
Tél. 037 / 46 44 59

BIULETYN PARAFIALNY  
KATOLICKIEJ MISJI POLSKIEJ  
W SZWAJCARII

C.C.P. Fribourg 17-976

Nr. 7/179.

Listopad

1982.

Program nabożeństw:

7. XI.	GENEWA, kościół św. Teresy - Champel, av. Peschier, o godz.	9,00
	LOZANNA, 19, Mont Olivet	18,00
	BAZYLEA, kościół francuski, Feierabendstr.	11,30
14.	BERN, kościół św. Mikołaja z Flue, Ostrong	10,15
	MARLY, kaplica polska	11,00
21.	ST. GALLEN, kaplica Serca Jezusowego w katedrze	8,30
	WINTERTHUR-TOUSS, Nägelseestr. 46	11,15
28.	ZURYCH, krypta kościoła Serca Jezusowego - Wiedikon, Aemtlerstr.	10,45
	WETTINGEN, krypta kościoła św. Antoniego	18,00
5. XII.	GENEWA, kościół św. Teresy, Champel, av. Peschier	9,00
	LOZANNA, 19, Mont Olivet	18,00
	BAZYLEA, kościół francuski, Feierabendstr.	11,30

+ + +

Wiadomości organizacyjne i sprawozdania:

W niedzielę 7.XI. przyjadą na naszą Mszę św. w Genewie harcerze francuscy z Cluses. Ich grupa jeździ od zimy do Polski z transportami żywności, odzieży, lekarstw.... Nie mając środków finansowych na tę imprezę, liczą na hojność ludzi dobrej woli. Po Mszyśw. wyświetlą filmy, które nakręcili przy rozdawaniu darów w Polsce. PRO POLONIA prosi o liczne przybycie na to spotkanie i okazanie zainteresowania dla akcji tych młodych idealistów.

Komitet założycielski związku "Pro-Solidarność", wyłoniony na zebraniu dnia 4.IX.82 w Domu Polskim w Zurychu, z udziałem delegacji Solidarności, informuje, że na spotkaniu w Domu Polskim w Zurychu, dnia 13.XI.82, poświęconym rocznicy odzyskania niepodległości, zostanie przedstawiony projekt statutu związku. Celem związku jest: działalność na rzecz osób prześladowanych w Polsce za przekonania obronę praw człowieka i obywatela.

Projekt statutu może być przesłany zainteresowanym, którzy przysłażą zgłoszenie na adres: "Solidarność", Postfach 55, 8051 ZÜRICH, albo do: Dr R. Niklewicz, Casella Postale 61, 6605 Locarno, albo: inż. S. Owsianko, Wolfackerstr. 30, 8280 Kreuzlingen. Niech walczący w Polsce o swe prawa nie czują się osamotnieni!

Grupa młodych uchodźców zamierza utworzyć w Lozannie stowarzyszenie, które stawia sobie za cel kultywowanie naszej kultury narodowej. Zebranie informacyjne odbędzie się 5.XI.82. o godz. 20,00 w Centre Universitaire Catholique, Bd Grancy 29 w Lozannie.

Polecamy pamięci w modlitwie zmarłych ostatnio:

śp. Dra Stanisława Kurowskiego, panią Birk - Lozanna i Antoniego Gołuchowskiego z Arbon, tudzież wszystkich naszych zmarłych /miesiąc zmarłych!/  
R. D.

Tą drogą składając nasze tradycyjne podziękowania za popieranie naszej Misji, polecamy się dalszej łaskawej pamięci i ofiarności. Bóg zapłać!

Dzisiaj Kościół wypełnił niejako młodzieńcze marzenie Maksymiliana o dwóch koronach — białej i czerwonej. Radujemy się tym dojrzałym owocem świętości polskiego Kościoła, dziękujemy zaś i ofiarujemy Go na nowo Bogu. Razem z Nim i w Nim składamy przez Niepokalaną Najlepszemu Ojcu trudne sprawy, które nas bolą, które tak bardzo leżą nam obecnie na sercu, i modlimy się, by w naszej Ojczyźnie i na całym świecie zwyciężyły te wartości, za które Święty Maksymilian oddał życie.

7. Na to, co się stało w obozie „Auschwitz” patrzyli ludzie. I chociaż oczom ich musiało się zdawać, że „pomarl” towarzyszy ich kaźni, chociaż po ludzku „odejście jego” mogli uważać za „unicestwienie” — to przecież w ich świadomości nie była to tylko „śmierć”.

Maksymilian nie „umarł” — ale „oddal życie... za brata”.

Była w tej straszliwej po ludzku śmierci cała ostateczna wielkość ludzkiego czynu i ludzkiego wyboru: sam się dał na śmierć z miłości.

I było w tej jego ludzkiej śmierci przejrzyste świadectwo dane Chrystusowi:

świadczenie dane w Chrystusie godności człowieka, świętości jego życia i zbawczej mojej śmierci, w której objawia się potęgę miłości.

Właśnie dlatego śmierć Maksymiliana Kolbe stała się znakiem zwycięstwa. Było to zwycięstwo odniesione nad całym systemem pogardy i nienawiści człowieka i tego, co Boskie w człowieku — zwycięstwo podobne do tego, jakie odniósł na Kalwarii Pan nasz Jezus Chrystus:

„Jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję...” (J 15, 14).

Jesteśmy wszyscy głęboko poruszeni wymową faktu, że na uroczystości kanonizacyjne nie mógł przybyć Arcybiskup Józef Glemp, Prymas Polski. Razem z nim głęboko przeżywamy sprawę, która stała się powodem jego pozostania w Warszawie, w poczuciu pasterskich obowiązków i prymasowskiej odpowiedzialności. Nie ukrywamy też, że sama sprawa, symptomatyczna dla obecnej sytuacji w Ojczyźnie, głęboko dotyczy i przejmuję nas wszystkich. Chodzi o to (tu posłużę się raz jeszcze słowami Metropolity krakowskiego), „aby nie zginięło nic z tego, co wielkie, sprawiedliwe — to, co powstało w ostatnich dwóch latach, dzięki czemu czujemy się bardziej gospodarzami tej ziemi niż dawniej”

Zamiast sprawozdania z naszej pielgrzymki do Rzymu na kanonizację św. Maksymiliana Kolbe, podajemy z Osservatore Romano wyjątki przemówień Ojca św. do Biskupów Polskich do pielgrzymów na Anioł Pański, podczas kanonizacji, oraz w czasie audiencji dla Polaków z kraju i emigracji w dniach 10 i 11. X. 82.

Tak więc postać św. Maksymiliana pozostaje świadectwem epoki i należy do „znaków czasu”. Ta trudna, tragiczna epoka, naznaczona straszliwym podeptaniem

ludzkiej godności, zrodziła w Oświęcimiu swój zbawczy znak. Miłość okazała się potężniejsza od śmierci, potężniejsza od antyludzkiego systemu. Miłość człowieka odniosła swoje zwycięstwo tam, gdzie zdawała się tryumfować nienawiść i pogarda człowieka. W tym zwycięstwie miłości z Oświęcimia uobecniło się w jakiś szczególny sposób zwycięstwo z Golgoty. Ludzie przeżywali śmierć Współwięźnia nie jako jedną jeszcze klęskę człowieka, ale jako zbawczy znak: znak naszego czasu, naszego stulecia.

Jest w tej syntezie, ukształtowanej życiem i śmiercią Męczennika, ewangeliczne wezwanie o wielkiej przejrzystości i mocy: patrzcie, do czego zdolny jest człowiek, który bezwzględnie zaufa Chrystusowi przez Niepokalaną! Ale jest w tej syntezie także proroctwa przestroga. Jest wołanie skierowane do człowieka, do społeczeństwa, do ludzkości, do systemów odpowiedzialnych za życie człowieka i społeczeństw: ten dzisiejszy Święty wy-

szedł z samego centrum poniżenia człowieka przez człowieka, podeptania jego godności, okrucieństwa i eksterminacji. Ten Święty wola więc całą syntezą swojego męczeństwa o konsekwentne poszanowanie praw człowieka, a także praw narodu, bo przecież był synem narodu, którego prawa straszliwie pogwałcono.

I życzę mojej Ojczyźnie, życzę Kościołowi w Polsce, ażeby święty Maksymilian Kolbe, rycerz Niepokalanej, męczennik oświęcimski, stał się dla nas wszystkich pośrednikiem wobec Tego, który jest Panem przyszłego wieku. Ażeby także stawał się codziennym świadkiem tego, co wielkie i sprawiedliwe, a przez co życie ludzkie na ziemi jest godne człowieka — i staje się przez moc zbawczej łaski godne Samego Boga.

Darujcie, że jeszcze coś dodam. Są to myśli zrodzone już na tej auli; nie weszły w kontekst przemówienia, ale domagają się wypowiedzenia. Przede wszystkim, kiedy przechodziłem środkiem auli imienia Pawła VI, przypominałem sobie inne przejście, pośród pielgrzymów polskich z kraju i emigracji, zgromadzonych tutaj w tym samym miejscu w 1971 roku. Przejście Pawła VI, któremu towarzyszyli ówczesni polscy kardynałowie: Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski, Kardynał Jan Król, jak i dzisiaj, i wreszcie mówiący te słowa. Mam taki zwyczaj, że przechodząc środkiem auli podczas audiencji generalnej, staram się nawiązywać kontakt z osobami stojącymi wzdłuż barier i przynajmniej z nimi osobiście się przywitać. Przy tej sposobności usłyszałem wiele różnych słów. Przede wszystkim zapewnienia o modlitwie za mnie, za co chcę najgoręcej podziękować wszystkim i każdemu. Usłyszałem także wiele prośb o błogosławieństwo: dla rodzin, dla osób, dla parafii. Zdaję sobie sprawę, że tylko małej części tych prośb mogłem osobiście odpowiedzieć, bo przecież w mniejszej lub w większej odległości od barier porządkowych

stoją setki i tysiące osób. Pragnę wam, drodzy Bracia i Siostry, odpowiedzieć na te wszystkie wasze prośby i intencje, z którymi każdy tu przyszedł, i powiedzieć, że biorę je wszystkie do serca i czynię przedmiotem mojej modlitwy przed Bogiem.

Wreszcie przechodząc tak przez środek auli zauważyłem wiele łez. Nie jest dobrze, jeżeli rodacy przyjeżdżają na kanonizację swojego rodaka ze łzami w oczach. Bo nie były to łzy radości. Nie były to łzy radości. Do nich dołączały się czasem słowa, wołania. Wołania nie tylko z tej sali, wołania z daleka. I dlatego ja chcę odpowiedzieć na te wołania przez was, którzy tu jesteście. Chcę odpowiedzieć tym, których nie ma, a przede wszystkim tym, którzy znajdują się w obozach internowanych, w więzieniach. Pragnę odpowiedzieć tym, którzy w jakikolwiek sposób cierpią na ziemi polskiej, i pragnę zwrócić się z tego miejsca do władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z prośbą, ażeby nie było więcej tych łez. Społeczeństwo polskie, mój naród zasługuje nie na to, ażeby go pobudzać do łez rozpacz i przygnębienia, ale na to, żeby stworzyć jego lepszą przyszłość.